

SŁOWO

ROK XVII. Nr. 112 (5036)

WILNO WTOREK 26 KWIETNIA 1938 R.

CENA 20 GR.

Pierwsza mowa polityczna wicepremiera Kwiatkowskiego

(E) Zapowiedź przemówienia wicepremiera Kwiatkowskiego na temat polityczno-gospodarcze wywołała w kołach politycznych zrozumiałe zainteresowanie. Dotychczas wicepremier Kwiatkowski nie wychodził nigdy poza dziedzinę swego resortu i zagadnień gospodarczych. Jeżeli używał akcentów politycznych, to tylko w sposób bardzo ogólnikowy. W dniu wczorajszym wicepremier Kwiatkowski zerwał z zasadą absencji politycznej i wygłosił pierwszą wielką mowę polityczną. Co zmusiło go do wyjścia z rezerwy, jaką zachowywał przez trzy lata? Min. Kwiatkowski pośpieszył sam z odpowiedzią na to pytanie, stwierdzając na wstępie swej mowy, że w obecnej chwili sprawa wewnętrzno-politycznej konsolidacji społeczeństwa, do której wzywał marszałek Smigły, jest zagadnieniem najważniejszym nie tylko z punktu widzenia obrony kraju, ale także i sytuacji gospodarczej. Od atmosfery politycznej w roku 1938 zależą będą — powiedział on — nasze klęski lub zwycięstwa gospodarcze w roku 1939-tym.

Czy tylko motywy gospodarcze zmusiły wicepremiera Kwiatkowskiego do zabrania głosu, czy też i chęć przygotowania opinii publicznej do innej roli niż dotychczas obecny wicepremier, tego nie będziemy w tej chwili rozstrzygać. Jakkolwiek były motywy wystąpienia ministra Kwiatkowskiego, zasługują one na specjalną uwagę ze względu na pozycję, jaką minister Kwiatkowski posiada w rządzie oraz ze względu na szczególne zaufanie, jakim obdarza go od szeregu lat Jan Prezydent Rzeczypospolitej.

Otóż trzeba powiedzieć, że poгляд wicepremiera Kwiatkowskiego na rzeczowość polityczną jest wyraźnie krytyczny i to zarówno od strony regimenu, jak i opozycji. Po stronie regimenu stwierdza więc wicepremier brak jasności w polityce, istnienie programu bez dostatecznego autorytetu i nader słabe wyniki Ozonu. P. Kwiatkowski uważa, że w tych warunkach rząd będzie musiał być nadal wyrazem kompromisu, a nie wyrazem polityki. Wobec tego wicepremier widzi wicepremier Kwieciński zbytnie rozmiarowanie w hasłach starych organizacji politycznych, występowanie z maksymalistycznymi programami bez dostatecznej zdolności do kompromisu, skierowanie energii na walki nieistotne. Bi-lans tego stanu rzeczy jest wso-lce ujemny i wyraża się w rozproszkowaniu i powąsaniu politycznym społeczeństwa.

W tych warunkach mowa uważa konsolidację wewnętrzną polityczną za konieczność i określa ją jako jej cel nie tylko ekspan-

sji sił zbrojnych, ale i gospodarczych oraz odrodzenie kultury polskiej.

Konsolidacja powinna się dokonać na możliwie najszerszym podstawie z przejściem do porządku dziennego nad całym szeregiem sporów o znaczeniu historycznym, obcych zupełnie młodemu pokoleniu. Konsolidacja nie może polegać na objęciu w ramach zjednoczenia tylko dawnych przyjaciół politycznych, lub też na wykluczeniu z niego wszystkich „dawnych lub dotychczasowych przeciwników”. „Zdrowej walki poglądów nie należy się obawiać”.

W tych i innych wywodach przemówienia wicepremiera przebiega wyraźna tendencja do wyjścia poza ramy Ozonu, szczególnie w odniesieniu do młodzieży.

W stosunku do opozycji mówca używa tonu pojednawczego, robiącemu wrażenie wyciągnięcia ręki. Wymienia przy tym narody i ludowców, zrzeszenia robotnicze i inteligentki. W porównaniu z ostatnimi enuncjacjami, które słyszeliśmy z kół miarodajnych, mowa ministra Kwiatkowskiego robi wrażenie bardziej ugodowej w stosunku do opozycji.

Bardzo zmiennym jest rozbrzmienie, jakie w zakończeniu swego przemówienia robi wicepremier Kwiatkowski między elementami ustabilizowanymi w naszym życiu politycznym, a temi, które mogą ulegać zmianie.

Do pierwszych należy uznanie Konstytucji i konieczność jej przestrzegania i to zarówno w stosunku do obywateli narodowości polskiej, jak i w stosunku do mniejszości. Jedynie co do mniejszości żydowskiej wicepremier Kwiatkowski wypowiada się obszerniej, wyrażając pogląd na konieczność unarodowienia różnych działów życia gospodarczego i konieczność emigracji żydowskiej.

Dalej do elementów stałych należą ta pozycja, jaką zajmują w społeczeństwie armia, następnie zasady polityki zagranicznej, a dalej szczególna opieka nad dwoma grupami społecznymi, to znaczy nad młodzieżą i nad grupami pracowników, szeroko pojętymi, niezależnie od takiego lub innego ich stanowiska wobec rządu, wreszcie przestrzeganie w życiu państwowym zasad etyki chrześcijańskiej.

Natomiast do zmiennych elementów życia politycznego zalicza wicepremier Kwiatkowski rząd, parlament i ordynację wyborczą.

Tak sformułowany program uważa widocznie mówca za podstawę dla konsolidacji wewnętrznopolitycznej.

„Przez odrodzenie polityczne do powodzenia gospodarczego”

Odczyt wicepremiera Kwiatkowskiego w Katowicach

KATOWICE. Wczoraj na zaproszenie OZN wicepremier Kwiatkowski wygłosił w Katowicach w gmachu teatru odczyt pod powyższym tytułem.

Jeżeli zdecydowałem się przemawiać na Śląsku na temat nie ściśle i bezpośrednio z moim zadaniem resortowym i to w okresie, który przeznaczony jest na wewnętrzną pracę ministra skarbu, to jest okresie parlamentarnym, to dlatego, iż we dle mego najgłębszego przekonania wiele zwycięstw lub klęsk gospodarczych Polski w latach najbliższych zależy będzie od postawy, jaką zajmie społeczeństwo polskie w dziele wewnętrznopolitycznej konsolidacji.

Ten postulat przed awanturą laty postawił — z punktu widzenia zadań obrony państwa i zadań naszej polityki zagranicznej marszałek Smigły-Rydz. Ten sam postulat formułuje również dziś i minister skarbu z tem użuciem, że gdy oddziaływanie stanu organizacyjnego na zjawiska wewnętrzne — polityczne rozwija się normalnie w ciągu wielu lat, to w zakresie spraw ekonomicznych, właśnie obecnie, reakcja jest prawie natychmiastowa.

Wszystko zależy od atmosfery wewn.-polit.

Powodzenie większe lub mniejsze, albo niepowodzenie w roku 1939 zależą będzie w wielkiej mierze od atmosfery wewnętrznej — politycznej w roku 1938. To ostrzeżenie musi paść z ust ministra skarbu. Jest to jedyny powód, który skłonił mnie do odstępstwa od ustabilizowanej taktyki unikania przemówień politycznych w „sezonie niepolitycznym”. Wynaję też z najgłębszym przekonaniem zasa-de Maurycego Mochnackiego, który w okresie powstania 1831 roku pisał: „nie masz w niebie, na ziemi i pod ziemią żadnej mocy, żadnej działalności, żadnego środka, którego by nie należało zastosować dla wyzwolenia i wzmo-cnienia potęgi Polski”.

Naród, który utracił niepodległość tylko w chwilach wyjątkowych, tylko na zakrętach historycznych jest wystawiany na egzamin swego rozumienia stanu. Naród, który w walce odzyskał niepodległość, którego wolność pokonała i ograniczyła obecny imperializm i obecny ekspansjonizm, musi składać codziennie egzamin ze swej dojrzałości politycznej, egzamin swego rozumienia, swej zdolności przystosowania swych wysiłków wewnętrznych do naporów idących od zewnątrz.

Stąd wywodziłoby się rzecz ważna by jaknajwięcej ludzi w państwie wyrażało zadowolenie z istniejącego układu stosunków.

Czytamy prawie codziennie wezwania autorów, promieniujących światłem absolutnej słuszności swych haseł: „niech powstanie rząd, który będzie uzdolniony do rozwiązywania wielkich historycznych problemów. Niech ten rząd będzie silny, zwarty i jednolity. Niech jego polityka potęguje dynamizm ekonomiczny i nie zatrzymuje się przed przeszkodami. Twórzmy gospodarstwo rolne, zdolne do samodzielnego bytu i rozwoju. Stwórzmy warunki rentowności i rozwoju inicjatywy prywatnej. Przystępnymy śmiało do narodowienia handlu. Niech nasza polityka gospodarcza walczy nas coraz silniej w orbicie gospodarstwa światowego. Niech rząd da nam budżet naprawdę jednolity obejmujący wszystkie wydatki państwa i instytucji państwowych, wydatki konsumpcyjne i inwestycyjne i zrównoważy go, powstrzymując się od drenażu rynku pieniężnego.

Nieaktualne spory historyczne

Gdyby zagadnienie zreorganizowania i zjednoczenia ruchów politycznych uzależniono było tylko od litania tych sympatycznych lub antypatycznych haseł zadanie nie byłoby tak trudne, jakim jest w istocie. Natomiast posługując się metodą konkretyzowania i działań programowych musimy

napotkać opory. Od zdolności do tworzenia kompromisu, od zdolności zrozumienia, że po śmierci Marszałka Piłsudskiego powstała nowa sytuacja, która protestuje przeciwko kontynuowaniu nieaktualnych już sporów historycznych, sporów niezrozumiałych dla większości narodów i obcych dla pokolenia, które dojrzało w ostatnich 12 latach, zależą będzie nie tylko to, na jak szerokiej podstawie opręmy porozumienie żywiołów polskich, ale i moc lub słabość Polski w okresie najbliższego 10-letnia.

Jak długo nie zdobędziemy się na odwagę i wolę równoczesnego załatwienia określonych kompleksów zagadnień, tak długo kłędzić się będziemy w błędnym kole, znajdując wyjście chwilowe z trudności o tyle tylko i w odniesieniu do tych szczegółów, co do których jakaś jednostka weźmie samowolnie na swe barki odpowiedzialność za śmiałą decyzję.

Brak autorytetu — brak jednolitości

Przykładem politycznym może tu być zagadnienie rządu. Na dziedzi politycznej puściliśmy w obieg frazes o potrzebie jednolitości rządu. Pozornie na ten postulat godzą się wszyscy. Ale gdy przystępujemy do definiowania tej jednolitości, rozpalać się muszą poważne spory. Każda grupa inaczej wyobraża sobie realizację tej jednolitości. Jest bowiem naturalne, iż gdy ani rząd nie może się oprzeć na skrytalizowaną i jednolite — choćby tylko w sprawach najbardziej zasadniczych myślenie i działające organizacje polityczne, gdy parlament nie może się oprzeć na autorytet, jaki da je oparcie się o wolę zorganizowanej większości społeczeństwa, tak długo rząd musi być i będzie nadal wyrazem kompromisu określonego mi i korygowanego wolą Prezydenta Rzeczypospolitej. Tak potężny autorytet, jakim był Marszałek Piłsudski dbał o to, by rząd Jego był niejednolity, wiedząc, że w aktualnych warunkach nieskrystalizowanych ostatecznie prądów politycznych i społecznych, a co gorzej, tkwiących nieraz swymi nałogami politycznymi w światopoglądzie okresu zabobnego, a więc w światopoglądzie zdegenerowanym — rząd jednobarwny — obojętne czy barwa tego rządu byłaby błękitna, biała, czerwona, czy może czarna — byłby zarzewiem spętowanych namietności politycznych i walk społecznych, ku wielkiej szkodzi odrodzonego Państwa Polskiego. Inaczej jednak przedstawiałaby się ta sama sprawa w świetle pogłębiania się nurtu zorganizowanego, wielkiego ruchu politycznego.

To samo w sprawach gospodarczych

Przykładem gospodarczym, ilustrującym to zagadnienie może tu być sprawa zainwestowania przemysłu w Centralnym Okręgu Przemysłowym. Akcja wstępna musiała się oczywiście oprzeć o inicjatywę państwową. Biorąc przykładowo tytuły opublikowanych — w tym zakresie — niektórych artykułów w prasie politycznej, by zilustrować szerokość wachlarza postulatów, wysuwanych lub przeciwdziałających się programowi zwanemu dziś popularnie C.O.P. Oto te wymowne tytuły: „Ziemie wschodnie kopiejszkiem” — „Nędza inwestycyjna miast polskich” — „Zaniechanie dróg i kolei poswać się będzie dalej” — „Potrzeba 60 milionów na uzdrowienie polskich uzdrowisk” — „Głód inwestycyjny ziemi krakowskiej” — „Z powodu pokrzywienia Małopolski wschodniej w planie inwestycyjnym nie wolno opuszczać rak” — „Ziemie północno-wschodnie wołają o inwestycje”.

O to szeroka skala optymizmu i pesymizmu, wywołana sprawą przemian pewnej kwoty z charakteru konsumpcyjnego na inwestycyjny. Ale objawom tym nie można się dziwić. Są one naturalną konsekwencją tego faktu, że każda realizacja przekreśla wiele innych postulatów i programów, może nie mniej słusznych i ważnych z sub-

Kwestje społeczne i gospodarcze były dla nas zawsze celem wtórnym, drugorzędnym, środkiem, a nie celem, którym był zawsze testament wielkomocarstwowości polskiej realizowany swego czasu przez Władysława IV, poetyzowany w czasach niewoli przez Sienkiewicza, restaurowany pod Kijowem przez Piłsudskiego.

iektywnego punktu widzenia. Gdy zaś niema ruchu organizacyjnego politycznego, wykształconego w wielkim stylu, współwzorzącego hierarchię zadań i realizacji, niosącego w sobie dumę z wysiłku narodowego, to również niema rozróżnienia pomiędzy programem wielkim i ważnym, a programem małym i zaściankowym.

Przez istotne zjednoczenie do realizacji zasadniczych celów

Jeżeli tendencji ku zjednoczeniu sił narodu — choćby one formalnie krystalizowały się w różnych ugrupowaniach — wystawiać będziemy jako przeszkodę postulat objęcia zjednoczeniem tylko naszych dawnych przyjaciół politycznych i postulat wyeliminowania naszych dawnych lub dotychczasowych przeciwników, jeżeli obawiamy się będziemy zdrowej walki poglądów, to to żądanie „słodyczy” organizacyjnej utrudni całą akcję niepo-miernie. Taki gmach zjednoczenia lub współdziałania rozplynie się przy pierwej burzy. Właśnie cała wartość tej idei i tego dążenia polega na tem, że dobrowolnie — bez uciekania się do maski i bicza totalizmu — wszyscy równomiernie nałożymy na siebie pewne więzy, że ograniczymy swój wybujały indywidualizm, na rzecz dążeń i celów, które pragniemy zrealizować w określonym czasie.

Te cele dotyczą przede wszystkim: maksymalnej rozbudowy sił obronnych Polski oraz skierowania sił twórczych ku szybkiemu — ujętemu w wieloletni plan — uprzemysłowieniu kraju; jest koniecznością dziejącą i postulatem wewnętrznego spójności państwa, by w stosunkowo szybkim czasie około 50 procent ludności zamieszkiwało miasta, by piętno narodowopolskich naszych miast, a więc i handlu i przemysłu w Polsce zostało na nowo przewartościowane i domniwało w każdej dziedzinie. Tylko w ten sposób możemy zmienić niekorzystną strukturę polskiej wsi, przeludnionej i zbiedzonej i pokonać notorycznie znany fakt, iż pod względem dynamiki gospodarczej — pomimo tylu walorów politycznych — zaimujemy jedno z ostatnich miejsc w Europie.

Obok naszkicowanych dwóch zasadniczych elementów dotyczących ekspansji naszych sił zbrojnych i ekspansji naszych sił gospodarczych, pozostaje jeszcze trzecia dziedzina, co najmniej równoważna dwóm poprzednim. Mam na myśli zagadnienie odrodzenia kultury polskiej.

Po przez „odświeżone” ciała ustawodawcze i samorządowe do ogólnej konsolidacji

Tym trzem celem zasadniczym muszą być podporządkowane metody działania. Zarówno polityka społeczna jak i niezbędna potrzeba zapewnienia czynnego udziału najszerzym warstwom społecznym w życiu publicznym, polityka szkolna czy młodzieżowa — wszystko to są elementy, które stopniowo i ewolucyjnie dadzą się nastawiać w swobodnej publicznej dyskusji może nawet zdrowej walce poglądów i w odświeżonych demokratycznych instytucjach ustawodawczych i samorządowych, gdy wielki moczar myśli politycznej w zgodnym wysiłku zostanie zmehorowany, a warki nowy prąd po-płynię w określonym kierunku: kierunkiem zgodnym z najgłębszym interesem polskiego ludzkości — „Zaniechanie dróg i kolei poswać się będzie dalej” — „Potrzeba 60 milionów na uzdrowienie polskich uzdrowisk” — „Głód inwestycyjny ziemi krakowskiej” — „Z powodu pokrzywienia Małopolski wschodniej w planie inwestycyjnym nie wolno opuszczać rak” — „Ziemie północno-wschodnie wołają o inwestycje”.

kich zreszeń robotniczych i inteligentkich, dotychczasowych t.zw. „prorządowców” i dotychczasowych opozycjonistów, młodych i starych, dadzą pełny życiowy walor.

Olbrymia żywotność narodu

Jeśli dziś spojrzymy wstecz na pierwsze 20-lecie egzystencji państwa polskiego, jeżeli uświadomimy i przypominamy sobie stan polski pod koniec 1918 r. i porównamy go ze stanem dzisiejszym w Gdyni i na Śląsku, w Warszawie i w Łodzi, na kolejach i w fabrykach, w biurach i szkołach, w wojsku i w polityce zagranicznej, w miastach i na wsi — to naprawdę nie możemy żywić najmniejszego wątpienia w potężną żywotność własnego narodu.

Nie zapominajmy, że zniszczenia wojenne na ziemiach polskich zbliżyły się do wartości 20 miliardów złotych. Jako pomoc dla zatrzymania nawały bolszewickiej przed Europą Zachodnią utrzymaliśmy od zagranicy na kredyt... mleko skondensowane i cierpkie pouczanie polityczne. W szarym twardym życiu zacieraliśmy stonniowo ten entuzjazm, który z pełną gotowością do poświęceń towarzyszył oświeśleńmy naszej o dnu wyzwolenia i zjednoczenia Polski.

Elementy ustabilizowane

Mamy w naszym życiu zbiorowym wiele elementów ustabilizowanych. Wiemy, jakie są nasze granice państwowe i wiemy, że każdy Polak wyznaje te wiary, iż niema bezkarnego naruszenia najmniejszej części i najmniejszego prawa naszego Państwa.

Wiemy, że zasady naszej konstytucji są zdrowe, że odpowiadała warunkom bytu państwa, że pod nią położył swój podpis Józef Piłsudski. Mamy obowiązek i wole przetrwania zasad tej konstytucji zarówno w stosunku do siebie samych, jak i innych narodowości zamieszkujących państwo polskie.

Mamy cześć i miłość dla wojska polskiego, jest ono naszą dumą i gwiazdą naszą pokojowej pracy. Dlatego każdy odzew Naczelnego Wodza ma w Polsce walor specjalny.

Mamy ustalone zasady w naszej polityce zagranicznej. Nie stanemy się na rzekdem czichkolwiek intryg — żadnej małej, żadnej masonerii — domagamy się poszanowania naszej swobody kształtowania warunków wewnętrznego życia naszego i te same zasady uważamy za niaruszalną wobec innych. — Jesteśmy obowiązani i chcemy szczerze płacić każdemu państwu ta sama moneta jaką ono stosuje wobec nas, między ludźmi.

Elementy zmienne

Tym trwałym zasadom można przeciwstawić elementy zmienne, które muszą być dostosowane do potrzeb politycznych Państwa Polskiego.

Zmienny jest rząd; zmienny jest skład parlamentu, zmienna jest ordynacja wyborcza do izb ustawodawczych i do instytucji samorządowych.

Ne wstąpiłem dziś na mównicę po to, by zaagitować poszczególne grupy walei, czy nawet poszczególne grupy na formalne zgłoszenie akcesu do tworzonoego obozu politycznego wypowle działem szczerze i otwarcie troski członka rządu; i równo wam obywatela i postawiłem przed wami, Polacy sprawie, wymagająca rozstrzygnięcia w waszem obywatelskim sumieniu. Wiem, że tego rozstrzygnięcia nie znajdziecie natychmiast, zwłaszcza, że musimy ono nastąpić równocześnie po obu stronach niewydziałnej, lecz dzielącej nas barwy dy. Pamiętaicie jednak, że pomyślnie momenty polityczne i gospodarcze nie są dziś długotrwałe. Walka jest o clem pomysłowości narodów i państw. Do walki nie możemy się ani w rozwoje, ani nawet w staropolskim „pospolitem ruszeniu”.

Do nowoczesnej walki o wielkość własnego państwa musimy iść zwartym szeregiem i stalowym krokiem, przyniknąć wiarą w zwycięstwo.

Tragiczna śmierć
dyrektora protokołu dyplomatycznego M. S. Z.
(TELEFONEM Z WARSZAWY)

Oficjalna Polska Agencja Telegraficzna komunikuje: W niedzielę, dnia 24. bm., dyrektor protokołu dyplomatycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Karol hr. Romer, załkończył życie uległszy nieszczęśliwemu wypadkowi z bronią w czasie pobytu w majątku swym Inwald pod Bielskiem.

Balon polski wylądował w Czechosłowacji

KRAKOW. Pat. Wczoraj o godz. 4.05 nad ranem wylądował przymusowo nad granicą polsko-czeską na terytorium Czechosłowacji pomiędzy Muszyną a Miłkiem balon LOPP „Mosca”, odbywający ćwiczenia lot sportowy.

Wyjaśnienie pos. Zakliki

WARSZAWA. W związku z wiadomością z dnia 22 bm. o wyrażeniu przez grupę katolicko-narodową solidarności z grupą „Jutro Pracy“ p. poseł Zakliki nadesłał nam wyjaśnienie, że nie występował w imieniu grupy katolicko - nar. i wyrazu solidarności nie składał.

K. J. Gałczyński laureatem nagrody „Prosto z Mostu“

WARSZAWA. PAT. W niedzielę dnia 24 b.m. odbyło się zebranie jury nagrody literackiej „Prosto z mostu“ W skład jury wchodził: Jan Dobrzański, Karol Stefan Frycz, Piotr Grzegorzewski, Alfred Jesionowski, Jan Mosdorf, Stanisław Piasecki i Wojciech Wasiniński. Nagrodę za całokształt twórczości literackiej w wysokości 2000 zł. przyznano jednomyślnie Zygmuntowi Wasilewskiemu. Nagrodę za książkę wydaną w r. 1937 w wysokości 500 zł. przyznano K.J. Gałczyńskiemu za „Utworki poetyckie“.

Pogrzeb Szalapina

PARYŻ. Mała cerkiewka św. Aleksandra Newskiego w Paryżu zbudowana została przez dawny rząd carski. — Zbierali się tu przed wojną w południe niedzielne i świąteczne urzędnicy ambasady, przybyli z Rosji turyści — bogaci kupcy, arystokracja, a wreszcie: — mała „legatna“ kolonia rosyjska.

Emigrantów politycznych nie było tu nigdy widać na lekarstwo. — Gospość pomituł, Gospość pomituł! — śpiewa dziś żałobną znakomitą chór rosyjski, ten sam, który przecież tak niedawno śpiewał wraz z Szalapinem na scenie, kiedy umierał Bo rys Godunow.

Posród zło - czarnych ikon i płonących świec woskowych snują się ciężkie obłoki kościelnych kadzideł. — Cerkiew nabita jest do ostatniego miejsca, a tysiące ludzi zalegają cmentarz i ulice. Emigracja „biała“ kolonia rosyjska składa ostatni hołd prochom Szalapina.

Po środku cerkwi spoczywa trumna, przykryta pokrowcem szkarłatnym, przetykanym złotem. W tej trumnie małej, aż zadziwiająco małej, leżą zwłoki wielkiego geniusza sceny. Arcybiskup Eulogiusz, siwowłosy starzec o długiej brodzie, w złotej koronie i czarnych, i białych rysach, bije poklony. — Z wyjątkiem kilkunastu skautów rosyjskich, dzierżących straż honorową przy trumnie, wszyscy obecni — to starsi ludzie: księżęta i żołnierze, szofery i kelnerzy, dyplomaci i uczeni, — dziennikarze i robotnicy. — Niekiedy wymieniają między sobą kilka zdań po francusku. Jedni noszą stare ordery carskie, inni mają już w klapie znaczek francuskiej Legji Honorowej.

W oczach błyszczą niejedną łza. — Fiedor Iwanowicz był dla nich więcej, niż genialnym śpiewakiem. Był on czasiką, odpryskiem dawnej starej Rosji, którą znał i kochał, a która minęła na zawsze. Był on częścią ich własnego życia i „lepszych“ czasów. Wielu z nich znało go osobiście. Inni — choć nie widzieli go bliżej jak z odległości od widowni do sceny — żyli pod sugestją, że znają go doskonale. Fiedor Iwanowicz był ludzki, dobry, serdeczny. Siadywał całe nocami do rana w paryskich kawiarniach, pijąc i ćmiąc niezliczoną ilość papierosów. — Rujiowało to jego zdrowie — niewątpliwie, a Szalapin, pijący ciepłe mleko i chodzący spać z kurami — pięknie, ale to nie byłoby Szalapin!..

Fiedor Iwanowicz był jednym z największych artystów swojego wieku. Złoto leżało u jego stóp, a królowie szczylicli się jego przyjaźnią. Ale ludzie prości kochali go za to, że on sam nigdy się nie wywyższał, a raczej odwrócił — starał się socjalnie zniżyć.

— Ostatecznie byłem przecież i ja — jestem zawsze tylko chłopem spod Wiatki — mawiał.

Dużo w tem było przesady. Od czasu do czasu pokazywał Szalapin przyjaciółom fotografie swojego ojca w urzędniczym uniformie z pięknym narzucem futrem. „Muzycy“ rosyjscy nie byli tak ubrani..

Po dwóch godzinach msza żałobna skończyła się. Ośmiu starych przyjaciół zmarłego wzięło trumnę na ramiona i zaniosło do autozawaru. Gdyby Szalapin umarł w swojej dawnej Rosji, te trumny ciągnęłoby 8 koni w czarnych pokrowcach..

Ulicą Daru szybko przejechał orszak pogrzebowy: karawan, dwa wozy z niezliczonymi wieńcami, kilka — z przyjaciółmi i rodziną zmarłego. Trumna pozostała przed cerkiewką. Trum był rozczarowany. Kondukt pogrzebowy był zupełnie nierosyjski.

Wśród ulic Paryża mknęły szybko samochody, aż nagle stanęły wszystkie przed gmachem opery paryskiej. — Z samochodów znów wysiadł chór. — Ustawili się dookoła karawanu i odśpiewali „Wiecznyj Pamiat“. Był to hołd złożony prochom wielkiego śpiewaka przez rząd francuski..

Poniedziałek wielkanocny, dzień świąteczny. Ulice prawie puste. Słońce świetliwie świeciło wprawdzie, ale ciągnął nstry, zimny wiatr. Wiał z północnego wschodu, może z nad Wolgi, gdzie „betrakrowie“ ciągną na sznurach swoje ciężkie tratwy.. Tam, gdzie rosną białe brzozy, które tak kochał Szalapin..

ZABIEGI FRANCJI w kierunku zbliżenia z Italią W oświetleniu prasy niemieckiej

BERLIN. Pat. Niezwykle żywienie dyplomatyczne mocarstw zachodnich obserwują niemieckie czynniki polityczne z mieszane - mi uczuciami. Zdają one sobie ją, sno sprawę, że tak szybkie zrealizowanie porozumienia na zachodzie jest bezpośrednim następstwem olbrzymiego wzrostu ciężaru gatunkowego Trzeciej Rzezy po przeprowadzeniu Anschlusu oraz całkowitej zmiany układu sił politycznych w Europie środkowej. Z jednej strony obserwują tu ze szczerą satysfakcją Zbliżenia Rzymu do Londynu i Paryża, widząc w tem nie tylko oderwanie się od dotychczasowej polityki Genewy, lecz i ewentualnie wstęp do nawiązywania bezpośrednich rokowań z Londynem i Paryżem. Z drugiej jednak strony i obserwować tu można pewne objawy podniecenia, zwłaszcza wiadomościami o współpracy francusko - brytyjskiej w dziedzinie zbrojeń i zarysowującym się współdziałaniu ze Stanami Zjednoczonymi. Mimo urzędowych zapewnień, że rozmowy Londyn - Paryż - Rzym nie mogą bynajmniej naruszać osi Rzym - Berlin obserwować tu można coraz częstsze analizy tego tematu, co stanowi pewien wyraz nurtujących tu niepewności.

Z obaw tych zwraca się urzędowo „National Ztg.“ który wprawo oświadcza, że mimo całego

rycznych zaprzeczeń, będą czynione próby zaatakowania osi Rzym - Berlin drogą „złotów miłosnych pod adresem Włoch“. Cała Francja, zarówno nacjonalisci, jak i komuniści, złączały się dziś przeciw Wielkim Niemcom.

„Breslauer Nachrichten“ zapewnia, że Rzesza bez uprzedzenia obserwuje starania francuskie o nawiązanie kontaktu z Włochami. Dążenia do porozumienia będą tembardziej wartościowe, jeśli prowadzone będą z jasnym zrozumieniem realności politycznej.

„Berliner Tageblatt“ nazywa wiadomości o rzekomym tworzeniu wspólnego frontu zbrojeń między Anglią, Francją i Stanami Zjednoczonymi „zastanawiającym zakłóceniem układu sił“ i przestrzega urzędową politykę Francji, że będzie musiała bardzo zdecydowanie odseparować się od tendencji odnowienia bezsensownej i zbankrutowanej polityki, jeśli chce uniknąć niebezpiecznego ponoszenia odpowiedzialności za niepokojące popłatanie zarysowujących się po układzie Berlin - Rzym linii rozwoju.

Z przeglądu całej prasy wynika, że Paryż stanowi ośrodek zabiegów zmierzających zarówno do zmiany szybkiego wyrównania stosunków z Rzeszą i nawiązania jak najściślejszej współpracy z Londynem.

Zakończenie wojny celnej brytyjsko-irlandzkiej

LONDYN. Pat. Trwająca od 6 lat wojna celna pomiędzy Wielką Brytanią a Irlandją zostanie w nadchodzący poniedziałek zakończona.

Jutro przybywa do Londynu delegacja irlandzka z premierem de Valerą na czele. W poniedziałek żona premiera Chamberlaina podejmie gości śniadaniem na Downing Street, poczem w gabinecie premiera Chamberlaina nastąpi popołudniu formalne podpisanie układu. W ten sposób do prowadzone będą do pomyślnego

końca rokowania, jakie rozpoczęły się w styczniu. Delegacja irlandzka z premierem de Valerą na czele 3 razy od tego czasu przybywała do Londynu i rokowania prowadzone były w sposób wyczerpujący.

Fakt zawarcia z de Valerą układu, który będzie pierwszym układem, zawartym wogóle przez W. Brytanię z de Valerą, stanowi sukces polityczny brytyjskiego ministra dominiów Malcolm Mac Donalda, syna b. premiera Ramsay Mac Donalda.

Już czas odnowić prenumeratę na miesiąc maj.

Administracja uprzejmie przypomina P. T. prenumeratom, że już czas odnowić prenumeratę na miesiąc maj. Jednocześnie Administracja prosi o wpłacanie zaległości zgodnie z wysłanymi upomnieniami. W wypadku nieuiszczenia należności zmuszeni będziemy wstrzymać wysyłkę pisma z dniem 1 maja.

Bolszewickie stacje radiowe przeszkadzają w odbiorze stacji polskich

PIŃSK. W piątek w godzinach wieczornych radiostacja warszawska oraz pozostałe stacje polskie, nadawały audycje Ryszarda Wragi pt. „Fotomontaż bolszewicki“. Odbiór tej audycji na Polesiu był niemożliwy. Ani Warszawy, ani Katowic, ani Lwowa nawet Wilna słuchać nie było można, tak przeszkadzała jakaś stacja bolszewicka. Radjosluchacze mieli wrażenie, że gdzieś w pobliżu pracuje jakiś motor elektryczny wytwarzający niesamowite szumy i gwizdy.

Okropny czyn umysłowo-chorej

POZNAN. Pat. Z Kalisza donoszą: Wieś Lipie, gminy Brudzew, była widownią strasznej tragedji. 33 letnia Antonina Nazdreczew, zdradzająca od pewnego czasu objawy choroby umysłowej, w napadzie szału zamordowała w nocy uderzeniem sikiery swego męża 36-letniego Grzegorza, poczem rozbiła głowę swego 1-rocznego synka, zabijając go na miejscu. Z kolei morderczyni podniecona w dokiem krwi, poczęła sobie zadawać cios tym samym toporkiem w głowę. Silnie krwawiąc Nazdreczewa wybiegła następnie z mieszkania i rzuciła się do pobliskiego stawu, gdzie pod wpływem zimnej wody oprzytomniała i uspokoiła się nieco.

Morderczyni udała się do swej matki, mieszkającej w tej samej wsi, gdzie aresztowała ją policja, zaalarmowana w międzyczasie

Przyrost naturalny we Włoszech

MEDJOLAN. Pat. W pierwszych trzech miesiącach 1938 r. liczba urodzeń we Włoszech wyniosła 281.630 (w analogicznym okresie 1937 r. — 257.030) tj. 25.0 (23,8) na 100 mieszkańców, zatem stopa przyrostu wynosi 9.5 (6,6). Prasa tutejsza komentując te cyfry, zaznacza, że już rok 1937 wykazał w stosunku do 1936 drobną poprawę w stopie przyrostu z 22.6 na 22,7 i wraża nadzieję, że poprawa ta będzie objawem stałym.

„Siew“ cenzurę kazanie biskupa Niesłychany incydent w „Polskim Radjo“

Zarząd Główny Związku młodzieży wiejskiej „Siew“ wystosował do Dyrekcji Polskiego Radja list, w którym prosi o zakomunikowanie „Siewowi“ stanowiska Polskiego Radja wobec treści kazania ks. arcybiskupa Teodorowicza. Zarząd „Siewu“ uczuł się wysoce dotknięty zwrotem, którego użył dostojny prelegent, mówiąc o zradykalizowaniu młodzieży wiejskiej i o złym wpływie niektórych organizacji, działających na terenie wsi.

„Siewowcy“ w liście swym do Radja proszą naczelnego dyrektora o wyjaśnienie, jakie stanowisko zajmuje Radjo wobec tego. „że kaznodzieja omawiając zagadnienie komunizmu młodego pokolenia pozwolił sobie na niesłuchane w swej formie i treści ataki na uniwersytety wiejskie i Centralny Związek Młodej Wsi“.

Zarząd główny „Siewu“ nie wnikając w meritum zarzutów, postawionych przez ks. arcybiskupa stwierdza w swym liście, że Polskie Radjo zostało użyte jako instytucja o charakterze użyteczności publicznej za narzędzie rozgrywek społeczno - politycznych. Według „Siewu“ Polskie Radjo jako takie nie może uprzywilejowywać przekonań żadnych osób, któreby z Radja czyniły trybunę dla propagandy walk społeczno - politycznych. W dalszym ciągu list stwierdza, że prelekcja „Siewowców“ była cenzurowana, natomiast zasada ta „nie została uszanowana w kazaniu ks. arcybiskupa pa który korzystając z zainstalowanych mikrofonów do kazania wielkopostnych, nadużył uprawnień prelegenta“.

Na list ten „Siew otrzymał na tychmiast odpowiedź, bo dnia 14 kwietnia Polskie Radjo wystosowało pismo, podpisane przez naczelnego dyrektora Polskiego Radja p. Romana Starzyńskiego. List ten brzmi:

„W odpowiedzi na list W.Panów z dnia 13 kwietnia stwierdzamy z ubolewaniem, że istotnie w kazaniu ks. biskupa Teodorowicza znalazły się pewne zwroty, które nie powinny pójść na antenę. Stało się to dzięki temu, że podobnie jak mów ministrów, nie kontrolowaliśmy kazań wygłaszanych przez ks. ks. biskupa. W sprawie tej zwróciliśmy się do Episkopatu Polskiego, aby na przyszłość uniknął tego rodzaju nieprzyjemnych incydentów“.

Zarząd Główny „Siewu“ otrzymał taki list, uznał oczywiście sprawę za całkowicie wyjaśnioną i wezwał swe placówki organizacyjne do zaprzestania nadсылania protestów.

Sprawa ta jest wyjaśniona i załatwiona, ale tylko dla „Siewu“. Opinia publiczna bynajmniej jednak nie uważa, iż list dyrektora Polskiego Radja przypieczętował tę „nieprzyjemną“ sprawę. Przeciwnie, niesłuchany incydent z kazaniem ks. biskupa Teodorowicza rozszerzył się i jest już nie tylko sprawą wewnętrzną „Siewu“ — Polskie Radjo. Powstaje bowiem kwestja zasadnicza — kto ma oceniać kazania wysokich dostojników Kościoła? Nie jest przecież do tego powołana ani Dyrekcja Polskiego Radja, co zresztą podkreślił p. Starzyński w swoim liście, ani też tem bardziej jakikolwiek Związek młodzieży czy to będzie „Siew“ czy też inny. Kazanie ks. arcybiskupa Teodorowicza w tym wypadku było odczuwane po ogłoszeniu go i wyrazi ubolewania Polskiego Radja są tego naj lepszym potwierdzeniem. Incydent ten musi poważnie zaniepokoić wszystkich katolików, gdyż idzie o to, by nie był on precedensem dla dalszych wystąpień organizacyjnych, którym być może nieraz jeszcze nie spodobać się słowa dostojników Kościoła.

Ci, którzy chcieli porwać Suchestow oczekują na karę w więzieniu

WARSZAWA Do VII wydziału karnego Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynął akt oskarżenia sporządzony przez prokuratora Horodeckiego przeciwko Stefanowi Lubińskiemu i Stanisławowi Wiśniewskiemu oskarżonym o szantażowanie ks. Michała Radziwiła.

Sprawa usiłowania szantażowania ks. Michała odbiła się swego czasu głośnie echem w stolicy. Podczas śledztwa wyszły na jaw dodatkowe ciekawe szczegóły. Na początku tego roku w kilka dni po wyjeździe ks. Radziwiła wraz z p. Suchestow na południe, do Antonina wpłynął list polecony adresowany do księcia. Na liście nie był uwidoczniony adres nadawcy, wobec czego skierowano go z powrotem do miejsca nadania, do Warszawy.

Wysł listniejących przepisów list otworzono na Poczcie Głównej. Z treści wynikało, że od księcia Michała jacyś szantażyści, pod groźbą porwania i zamordowania p. Suchestow, domagali się okupu w sumie 100 tys. złotych. Niezwykle anonim skierowano do Urzędu śledczego, a podjęte dochodzenie doprowadziło do aresztowania autorów listu Lubińskiego i Wiśniewskiego.

Właściciele polis domagają się ogłoszenia upadłości Tow. Ubezp. „Przyszłość“

Wielokrotnie odraczana sprawa upadłości Tow. Ubezpieczeń „Przyszłość“ znalazła się znów na wokandy Sąd Okręgowy w Warszawie.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes Biedrzycki.

Na sali znaleźli się przedstawiciele zainteresowanych ministerstw. Tuż przybyli posiadacze polis.

W imieniu komisji likwidacyjnej adw. Tereszczenko wniósł o otwarcie postępowania układowego, wskazując w dłuższych wywodach, że bilans Towarzystwa jest aktywny.

W imieniu ministerstwa skarbu i Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń zgłoszono wniosek o ogłoszenie upadłości. Wypowiadała się również w tym kierunku większość przedstawicieli właścicieli polis, a głównie

członkowie zorganizowanego niedawno związku posiadaczy polis przez swych przedstawicieli adw. Stawskiego z Warszawy i Menkesa z Łodzi.

W wywodach wskazywano, że ustawodostwo ubezpieczeniowe umożliwia przekazanie portfela ubezpieczeniowego innemu towarzystwu tylko w trybie upadłościowym. Poznański publicznie zakład ubezpieczeń i Związek Komunalnych Kas Oszczędności wyraziły gotowość przejęcia polis z redukcją świadczeń nie przekraczającą 20 — 23 proc., to też w tych warunkach, w celu umożliwienia sfinalizowania zgłoszonych ofert, niezbędne jest ogłoszenie upadłości.

Po wysłuchaniu stron Sąd zapowiedział ogłoszenie decyzji w najbliższym czasie.

Wiersze

„Słowo“ nie drukuje wierszy, ale...

Wczorajszy „Kurjer Poranny“ przy nosi wiersz Aleksandra Rymkiewicza pt. „Legenda“.

Położę dłoń dzwiczek ymie tej na zaskuchanej głowie, a drugą ręką w nocy jej srebrzysty sęk ulowie.

Opowiem, dotknę cichych strun, gdy płacze rzewny słowik, o źródłach wód, o lunach łun, o lasku w blaskach nowiu.

Opowiem, kiedy lilji kwiat, pod złotym rośnię dębem, na wody kto księżyc kładł i w borach kuł poręby.

Przypomnę, kiedy smukły cień, przysypiał popiołami, lecz słowik sponiał srebrny dzień, potrząsa drzwoneczkami.

Ponieważ wpadliśmy w rymy, więc ponizej „Bajeczka o dziennikarzach wileńskich“ dra Jerzego Ordy, taskawie mi doręczona przez autora:

Był Wel, który dowcipów z przed lat stu nie wędził, Charkiewicz, co o własnych zasługach nie gładził, Wyszomirski, zasadom wierny aż do zgonu

I Piotr Lemiesz, co nie bał się nawet...! Ozon... Cat — w dyplomacji sztuce bestja mocno kuta,

Bol - Wit przeciw żydostwu niezło rma reduta! Był Sobowótór rzetelny, co forsę roz dawał,

Maśliński, co recenzje pisał nie na kawał... Ach cóż to jest za bajka? — Wszystko to być może

Prawda! Jednakże ja to między bajki włożę! Wybr. Wel

TELEGRAMY

LONDYN. Pat. Prezesem Bokserkiego Związku Młodzieży Angielskiej został brat króla ks. Gloucester. Fakt ten świadczy, jak dużą rolę przywiązuje społeczeństwo angielskie do sportu bokserkiego młodzieży.

WIEDEN. Pat. Prezes gminy żydowskiej w Wiedniu dr. Fridmann wywieziony z Wiednia do obozu koncentracyjnego w Dachau, został przewieziony do Wiednia spowrotem, pozostając jednak nadal po powrotem przesłuchaniu w tutejszym areszcie.

BERLIN. Pat. „Reichsanzeiger“ publikuje dziś listę osób, odznaczonych przez kanclerza orderem „Orla Niemieckiego“. Lista ta obejmuje 90 nazwisk obywateli 18 państw zagranicznych, — m. in. wielki krzyż orla niemieckiego nadany został następcy tronu Danji.

BERLIN. Pat. Mrozy, dochodzące do 7 C. ponizej zera wyrządziły w Palatyacie bardzo znaczne szkody — szczególnie w tamtejszych winnicach. Liczą się ze zmniejszeniem tegorocznych zbiorów winogron w Palatyacie od 50 do 80 proc.

TOKIO. Pat. Japoński Organizacyjny Komitet Olimpijski zdecydował ostatecznie budowę głównego stadionu olimpijskiego w Gologhins Komazawa, w odległości 19 km. od Tokio w kierunku zachodnim.

Przypuszczalny koszt budowy stadionu wyniesie około 7 milj. yen. Trybuny nowego stadionu obliczone są na 120 tys. widzów.

TOKIO. Pat. Argentwński Komitet Olimpijski zawiadomił Tokio, że na igrzyska 1940 r. zamierza wysłać ekspedycję w składzie 112 zawodników. — Argentwńczycy startować mają w maratonie, żeglarskim, wioślarstwie, kolarstwie, pływaniu i koszykowej.

PRAGA. Pat. Rada miejska m. Pragi postanowiła wpłacać, jako pomoc nadzwyczajną, 1000 koron rodzicom przy narodzinach 4 i dalszych dzieci. — Warunkiem jest pięcioletni pobyt w Pradze.

RZYM. Pat. Rada Ministrów uchwaliła ustawę, upoważniająca rząd do przeprowadzenia programu nadzwyczajnej kolonizacji w Libii, polegającej na osiedleniu przed 28 października r. b. 1800 rodzin rolniczych.

CHICAGO. Pat. W prawyborach tutejszych, w których stanęli przeciw sobie dwaj Polacy na liście demokratycznej na ważny urząd sędziego powiatowego, sędziowie Jarecki i Prystalski, — zwyciężył 40.000 głosami większość sędzia Jarecki, od 16-tu lat zajmujący to stanowisko. Aczkolwiek wśród Polonii istniał rozłam w tej sprawie, większość Polaków głosowała na lareckiego.

Cholera w Indiach

DELHI. Pat. Po zakończeniu uroczystych obrzędów święta kumbhameła wybuchła w miejscowości Hardwar (zjednoczone prowincje Indji) — epidemia cholery. Wśród przybyłych ze wszystkich stron kraju pielgrzymów, umiera przeciętnie dziennie sto osób.

W terenie i na torach

Druga przegrana w bojach ligowych Pogoń (Lwów) — Śmigły 1:0

Wczoraj, na stadionie przy ul. Werkowskiej rozegrał WKS Śmigły spotkanie z lwowską „Pogonią“ o mistrzostwo Ligi.

Mecz zakończył się zwycięstwem „Pogoni“ w stosunku 1:0.

Decydującą o zwycięstwie bramkę strzelił Kraus w 11 minucie pierwszej połowy. Po zmianie pół Śmigły gwałtownie atakują, ale nie może sobie poradzić z obroną gości. Pogoń wyśtafiała bez braci Matjasów, których zastąpili Niechciol i Kraus. Drużyna wileńska walczyła bez najlepszego swego napastnika Pawłowski. Naogół zwycięstwo Pogoni zasłużone, gdyż przewyższała ona technicznie i taktycznie miejscowych. Wi-dzów 5 tysięcy.

Polska zwycięża Niemcy w tenisie 6:1

W niedzielę zakończył się w Warszawie międzypaństwowy mecz tenisowy Polska — Niemcy o puchar ambasadora Rzeszy niemieckiej w Warszawie w Moltke. Mecz wygrali Polacy w wy-sokim stosunku 6:1. W niedzielę rozegrano trzy spotkania, przyczem wszystkie trzy zakończyły się zdecydowanymi zwycięstwami Polaków.

Hebda pokonał Goepfert w 4-ch setach 10:8, 8:6, 2:6, 6:1. Jędrzejowska wygrała łatwo z Enger w dwóch setach 7:5, 6:0. Tłoczyński pokonał Dettmera w 3-ch setach 7:5, 6:3, 6:3. W ogólnej klasyfikacji, jak już zaznaczyliśmy, Polska wygrała mecz w stosunku 6:1, zdobywając porażkę pierwszy puchar przechodni ambasadora von Moltke. (Pat).

Skład Polski na mecz gimnastyczny z Włochami

KATOWICE. Pat. W związku z międzypaństwowymi zawodami gimnastycznymi pomiędzy reprezentacjami Polski i Włoch, które odbędą się w środę 27 bm., ustalono następujący skład drużyny polskiej (według klasyfikacji): 1) Pietrzykowski (Warszawa) 2) Szlarski 3) Gryszka 4) Breguła (wszyscy ze Śląska) 5) Bettyna (Bydgoszcz) 6) Pradela (Śląsk) 7) Radojewski (Poznań) 8) Lewicki (Kraków) 9) Śladek (Śląsk).

Zawody przeprowadzone będą w ramach zwyczajnego wielo-boju gimnastycznego, na program którego składają się: ćwiczenia wolne poręczce, drążek, koń wszerz i kółka.

Polska na 4-em miejscu w puharze narodów

NICEA. Pat. W niedzielę rozegrany został w Nicei na między narodowych zawodach konnych najważniejszy konkurs o puchar narodów.

Polska, która startowała w składzie rtm. Komorowski na Zbiegu, por. Pohorecki na Bimbusie, por. Skulicz na Dunkanie i por. Zielewski na Wizji, sklasyfikowała się na 4-em miejscu, mając w pierwszym przedbiegu 32 punkty karne, a w drugim 40 pkt. karnych. Punkty karne zawinił przedewszystkiem „Zbieg“, który okulał w czasie biegu.

Pierwsze miejsce i puchar narodów zdobyła Irlandja, mając ogółem 32 punkty karne. Drugie miejsce zajęła Francja przed Holandją. Polska wprzedała Rumunję, Turcję i Portugalję.

Indywidualnie pierwsze miejsce zajął Francuz por. Maupou. W drugim konkursie o nagrodę organizatora zawodów nicejskich p. Pierre Gautier pierwsze miejsce zajął por. Skulicz na koniu Arosa.

Por. Pohorecki na czujnym zajął 7-me miejsce, a rtm. Komorowski na Zbójcu 11-te miejsce.

W poniedziałek nasi jeźdźcy opuszczają Niceę, wracając przez Paryż do Warszawy.

Ruch prowadzi w tabeli ligowej

Po niedzielnych zawodach o mistrzostwo Ligi prowadzenie objął Ruch.

	gier	ptk.	st.br.
1) Ruch	2	4:0	7:2
2) Pogoń	2	4:0	3:1
3) A. K. S.	2	3:1	3:0
4) Cracovia	2	2:2	6:4
5) Warta	2	2:2	9:6
6) Warszawianka	2	2:2	4:4
7) Wisła	2	2:2	0:0
8) L. K. S.	2	1:3	1:4
9) Śmigły	2	0:4	2:6
10) Polonja	2	0:4	1:10.(Pat).

Banaś mistrzem Polski we florecie

W sobotę przed południem rozegrane zostały w Warszawie zawody szermiercze we florecie o tytuł indywidualnego mistrza Polski.

Mistrzostwo zdobył Banaś (Łódź) mając 5 zwycięstw i jedną tylko porażkę, poniesioną w

walce z Kędziarą.

Dalsze miejsca, mając po 3 zwycięstwa zajęli w kolejności: 2) Mirowski (Łódź), 3) Kemner (Śląsk), 4) Kamionka (Śląsk), 5) Kaźmierczak (Warszawa), 6) Kędziara (Kraków). Słódme miejsce zajął Wojciechowski (Łódź).

Raid konny Poznań — Gniezno

Wdn. 30 bm. odbędzie się raid konny na trasie Poznań — Gniezno. Raid składać się będzie z przebiegu w terenie (ca 50 km) oraz z konkursu hipicznego w Gnieźnie.

Zwycięzca raidu otrzyma puchar wędrowny, ofiarowany przez ambasadora St. Zjednoczonych.

W ubiegłych latach w raidzie zwyciężyli: 1934 r. — por. Kie-dacz, 1935 r. — por. Skorupski, 1936 — por. Moszczeński, 1937 r. gen. bryg. Zahorski.

Wiosenny meeting jeździecki w Gnieźnie

W dniach od 30 do 3 maja odbędą się w Gnieźnie krajowe konkursy hipiczne. Program zawodów przedstawia się następująco: 30 bm. — dwa konkursy otwarte dla wszystkich oraz finał raidu konnego na trasie Poznań — Gniezno.

1 maja — rozgrywki zespołów reprezentacyjnych naszych pułków kawalerji, artylerji i szkół jazdy konnej o nagrodę m. Gniezna. Poza tem w programie — konkurs dla pań oraz konkurs dla panów cywilnych.

Dnia 2 — konkurs na szybkość otwarty oraz konkurs dla pań i panów cywilnych.

Dnia 3 maja — konkurs imienia prezesa T. Łyskowskiego na przeszkodach od 140 cm. wzwwyż oraz konkurs dla pań i panów cywilnych. (Pat).

Truskawiec chce organizować mistrzostwa Polski

Truskawiec nawiązał pertraktacje w sprawie przeprowadzenia mistrzostw Polski u siebie. W związku z tem sekretarz zarządu PZP wyjedzie do Truskawca.

Zarząd PZP skłonny jest przeprowadzić mistrzostwa Polski w Truskawcu kierując się względami na propagandę pływactwa w okręgu lwowskim. (Pat).

Okr. pływacki w Brześciu

W Brześciu zorganizował się okręg Pol. Zw. Pływackiego. Na czele zarządu stanął prezes Sobkowski. (Pat).

U nas i gdzie indziej

BUDAPESZT PAT. Piłkarska reprezentacja Węgier, przygotowująca się do mistrzostw świata, rozegra 15 maja w Budapeszcie mecz treningowy z angielską drużyną zawodową Wolverhampton Wanderers.

NOWY-YORK PAT. Po zwycięskim meczu Schmellinga nad Dudasem managerowie amerykańscy przystępują do organizacji spotkania o tytuł mistrza świata wszystkich wag pomiędzy Schmellingiem a Joe Louis'em.

Mecz zostanie rozegrany w Nowym Jorku lub w Chicago, w dniu 22 czerwca b.r. Ostateczna decyzja co do miejsca rozgrywania tego meczu zapadnie wkrótce.

NOWY-YORK PAT. Mecz pięciarski o mistrzostwo świata w wadze półśredniej pomiędzy obrońcą tytułu Barney Ross a Armstrongiem rozegrany zostanie 26 maja b.r. w Nowym Jorku.

Zwycięzca tego spotkania będzie musiał bronić tytułu w czerwcu b.r. w walce z Ambersem.

AMSTERDAM. PAT. Na zawodach pływackich w Aarhus szwedzki pływak Björn Borg ustanowił nowy rekord Europy na 200 mtr. stylem dowolnym, mając czas 2:11,9 min.

Dotychczasowy rekord był w posiadaniu Francuza Tarisa i wynosił 2:12,2 min.

BRUKSELA. PAT. W nadechodzącą niedzielę piłkarze belgijscy rozegrają dwa spotkania międzypaństwowe. Pierwsza reprezentacja Belgji grać będzie z Walją, a druga z Luksembur-giem.

OSLO. PAT. Znany norweski skoczek narciarski Zygmunt Rund zachorował na zapalenie płuc i przebywa w szpitalu.

LONDYN. PAT. Prezesem bokserskiego Związku Młodzieży Angielskiej został brat króla ks. Gloucester. Fakt ten świadczy, jak dużą rolę przywiązuje społeczeństwo angielskie do sportu bokserskiego młodzieży.

Obrady wileńsko-nowogródzkiego ZJAZDU P. M. S.

Wilno. Wczoraj odbył się w Wilnie Wileńsko - Nowogródzki Zjazd delegatów Kół Polskiej Macierzy Szkolnej. O godz. 9 rano w Katedrze J.E. Ks. Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski odprawił Mszę św. na intencję obrad i prac P.M.S. O godz. 10 odbyło się zebranie likwidacyjne P.M.S. Z Wileńskiej, która dotychczas stanowiła odrębną organizację prawną.

O godz. 12 odbył się w sali Techników zjazd delegatów, Kół P.M.S. z wojew. wileńskiego i nowogródzkiego, poświęcony sprawie wzmocnienia akcji oświatowej Macierzy oraz wybrania terenowego wileńsko - nowogródzkiego zarządu P.M.S. Zarząd ten będzie działał w oparciu o statut P.M.S. z siedzibą zarządu głównego w Warszawie. Zjazdowi przewodniczył prezes zarządu głównego P.M.S. w Warszawie Władysław Sołtan. Na zjeździe obecni byli J.E. Ks. Metropolita Wileński Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski, kurator okręgu szkoln. M. Godecki, ppk. dypł. K. Janicki, ppk. T. Podwysocki oraz delegaci i goście w liczbie około stu osób.

W zagajeniu prezes Sołtan podkreślił wybitne zasługi s.p. dr. Węślawskiego, twórcy Macierzy Szkolnej Wileńskiej, s.p. dr. Świeżyńskiego, długoletniego prezesa rady nadzorczej oraz adwokata Stanisława Węślawskiego i innych członków.

W czasie obrad zostały wygłoszone dwa referaty: p. Tadeusz Krzyżanowski. Prezes Wołyńskiego Zarządu Wojewódzkiego P.M.S. mówił n.t. „Zadania Polaków na ziemiach wschodnich i rola Polskiej Macierzy Szkolnej“ i p. Zofja Iwaszkiewiczowa n.t. „Główne kierunki działania Wileńsko - Nowogródzkiego Zarządu P.M.S.“

P. Tadeusz Krzyżanowski w referacie swoim zwrócił uwagę słuchaczy na cztery zagadnienia, wyliczając je z ogromnej ilości zagadnień bieżących a więc 1) zagadnienie konieczności pogłębienia podstaw etycznych i religijnych w duchu kościoła katolickiego wśród mas ludności naszej na ziemiach wschodnich. Potrzebę czynnego i aktywnego przeciwstawienia się bezbożnictwu i komunizmowi. Chronienie chrześcijaństwa i cywilizacji zachodniej od wpływów wschodu. 2) Zagadnienie poziomu kulturalno - oświatowego szerokiej mas na ziemiach wschodnich, które otrzymaliśmy po zaborcach w wielkim zaniedbaniu. 3) Niebezpieczeństwo powstania dysproporcji pomiędzy potrzebami wzrastającej na skutek podnoszenia się poziomu cywilizacyjnego ludności, a możliwością zaspokojenia trosk gospodarczych. 4) stosunki narodowościowe na ziemiach wschodnich. Wszystkie te bóle były zilustrowane przez dane statystyczne z ostatnich lat, co wyraźnie uzmysłowiło ogrom pracy i energii, jaką trzeba włożyć w walkę o podniesienie kultury i polskości na ziemiach wschodnich, które stanowią 38 proc. całego Państwa Polskiego. Z wyjątkiem Wileńszczyzny układ stosunków gospodarczych i narodowościowych na ziemiach wschodnich nie ma jeszcze na wielu terenach i w wielu dziedzinach życia zarówno kulturalnego, gos-

podarczego i układu narodowościowego cech stałości. Od tego przez kogo i jak będzie wykonana ta praca, od kierunku, jaki jej zostanie nadany, od siły i energii w nią włożonej, zależeć będzie przyszłe oblicze dziejowe ziem wschodnich.

Praca ta trwa już od lat 18, ale o kres jest zbyt krótki a potrzeby zbyt wielkie, by można było przez ten czas wyrównać różnice kulturalne i narodowościowe, jakie są pomiędzy tą częścią a resztą ziem polskich. Pracę tę utrudnia bardzo wpływ komunizmu, który w wielu wypadkach idzie równo legie z prądami narodowościowymi.

Podniesienie kultury należy w pierwszym rzędzie do Polaków ale nie wolno też zaniedbywać pomocy innych elementów narodowościowych. Przeciwnie, należy ich wciągać do tej pracy, zcałać z sobą, ścierać różnice. Przez wiązanie i współpracę nie dopuszczając do powstawania mniejszych lub większych obcych kompleksów. Stosunek nasz musi być twórczy i pozytywny. Obowiązkiem naszym jest podnieść go spodarczo i kulturalnie nie tylko ludność polską, ale i mniejszościową. Tylko, że musimy czynić to my, Polacy a nikt obcy za nas — kończy prelegent.

P. Zofja Iwaszkiewiczowa, członkini wileńskiego Zarządu P.M.S. mówiła o działalności i formach pracy P.M.S. na terenie wileńsko - nowogródzkim. P.M.S. jest tą instytucją, która zawsze idzie z pomocą państwu w zakresie szkolnictwa, Zakłada i prowadzi przedszkola, szkoły powszechne, zawody, bursy, kursy dla dorosłych, domy ludowe, świetlice i czytelnie. Organizuje biblioteki ruchome, które — krążąc od miasta do miasta, od wsi do wsi niosą oświatę kaganiec.

Prelegentka podkreśliła konieczność współpracy P.M.S. ze stowarzyszeniami Akcji Katolickiej, co zebrani przyjęli ogólną akklamacją.

Pod dyskusją i zgłoszeniu dezycydatów przez delegatów Kół prowincjonalnych, dokonano wyboru władz wileńsko - nowogródzkiego zarządu Macierzy, który ma czuwać nad rozwojem i działalnością Kół Macierzy w dwóch województwach.

W skład nowego zarządu wybrani zostali: prezes — dyr. Kazimierz Świecki, wiceprezesi — Zofja Iwaszkiewiczowa i Zenon Mikulski (prezes okr. Izby Kontroli Państwa), sekretarz — dr. Mieczysław Gruźewski, skarbnik — dyr. Eugenjusz Kukulak. Członkowie zarządu: ppk. Podwysocki, ks. dyr. Romuald Świrkowski, nac. Romuald Tejszerski z Wilna oraz Karol Łosiński z Nowogródka, Józef Kęstowicz z Postaw, Zygm. Kotłubaj z Baranowicz, Wiktor Michalewski z Głębokiego, Członkowie zastępcy: dr. Michał Ambroz, inż. Stanisław Kula. Stanisław Zdanowicz z Wilna oraz Ludwik Lasocinski z Lidy, Ludwik Narkiewicz - Jodko z Nieświeża, mjr. Wład. Crzeszko ze Słonima.

W wolnych wnioskach obszernych informacji i objaśnień delegatowi Kół udzielał Józef Stemler, dyrektor T-wa Polskiej Macierzy Szkolnej.

iz. A.

Walne zebranie Stow. Kupców

WILNO. W dniu 24 bm. w lokalu Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie odbyło się walne sprawozdawcze zebranie członków Stow. Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie, w którym wzięło udział około 200 osób.

Zebrań przewodniczył prezes Izby P. - H. Roman Ruciński. Po zagajeniu przez prezesa Kowalskiego, który jednocześnie złożył sprawozdanie z prac zarządu, dyr. Tomaszewski omówił działalność biura i administracji.

Następnie, po złożeniu sprawozdania komisji rewizyjnej walne zebranie udzieliło zarządowi absolutorjum. Sprawozdanie z sekcji wino — spożywczej złożył Zebrowski, z sekcji papierniczej Borkowski, galanterijnej — Fr. Frliczka, gospodarstwa domowego — T. Ku-

lesza, z sekcji ołtarzowej oraz o pielgrzymce kupieckiej na Jasną Górę — wiceprezes M. Brzostowski.

W czasie obrad uchwalono wiele wniosków i dezycydatów, dotyczących rozwoju kupiectwa wileńskiego, a m.in. omówiono potrzebę założenia hurtowni chrześcijańskich.

Wyjątkę z monografji kupiectwa wileńskiego odczytała dr. M. Łowmiańska. Monografię te dr. Łowmiańska opracowała dla Stow. Kupców i Przem. Chrześcijan.

W imieniu chorego dyrektora Izby Przem. - Handl. inż. Wł. Barańskiego przemówienie wygłosił wicedyrektor Izby Szyzowski.

Obrady Stowarzyszenia przeciągnęły się do późnych godzin wieczornych.

Zbiegła właścicielka składu meblowego

WILNO. W obawie przed aresztowaniem pod zarzutem fałszowania wksli zbiegła z Wilna właścicielka składu mebli przy ulicy Niemieckiej Olkinowa.

Fałszerze pieniędzy posiedzą 10, 5 i 3 lata w więzieniu

WILNO. Sąd Apelacyjny w Wilnie badał wczoraj wyrok Sądu Okręgowego w sprawie fałszerzy monet, którzy miesiąc temu pod nieobecność p. senatora Witolda Abramowicza w Wilnie urządzili sobie w jego mieszkaniu przy ul. Montwłowskię prywatną „mennicę“ pod patronatem służącej p.

senatora. Wyrok pierwszej instancji, skazujący fabrykanta monet, niejącego Jana Nądzieja na 10 lat więzienia, a spółniczkę jego Karpińską Antoninę na 5 lat, — został zatwierdzony. Tylko Stan. Mieczkowski Sąd Apelacyjny obniżył karę więzienia do lat trzech.

Z życia katolickiego

BŁOGOSŁAWIENSTWO PAPIESKIE

WILNO. Wczoraj o godz. 10-tej zrana w Bazylice Metropolitańskiej J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita Romuald Jałbrzykowski odprawił uroczystą Mszę św., po której udzielił wernym błogosławieństwa papieskiego. W uroczystości wzięły udział tłumy wiernych, które przez całą uroczystość wypełniały świątynię. (r).

OBCHÓD ROCZNICY BITWY POD RACŁAWICAMI

Wczoraj w Wilnie i w wielu miejscowościach na prowincji, niektóre organizacje katolickie obchodziły rocznicę bitwy pod Racławicami. Obchody, na które składały się przeważnie akademje lub odczyty, organizowały Kat. Stow. Mężów i Kat. Stow. Młodzieży Męskiej. (r).

ZEBRANIE ABSTYNETÓW

Wczoraj po poł. w sali przy ul. Wielkiej 25 odbyło się plenarne zebranie członków Katolickiego Koła Abstynentów. Obrady zajął prezes J. Wierzbicki. Omawiano szereg spraw organizacyjnych, spośród których najwyżej dyskusej wywołała kwestja rozszerzenia działalności Koła na całą archidiecezję wileńską. Dotychczas bowiem Koło pracowało wyłącznie na terenie Wilna, tylko od czasu do czasu organizując doradczą akcję na prowincji. — Obecnie więc postanowiono objąć swoją działalnością całą archidiecezję. W tym celu wkrótce zostaną powołane specjalne sekcje, które zajmą się propagandą idei Koła na prowincji. (r).

„ZRÓDŁO ENERGJI DUCHOWEJ“

W poniedziałek, 25 bm., w sali Domu Socjalistycznego przy ul. Zamkowej 8, ks. dr. Józef Wojtkiewicz wygłosił swój następnny wykład religijny. Treścią wspomnianego prelekcji będzie temat p.t. „Zródło energii duchowej“. (r)

ZJAZD ZWIĄZKOWY K. S. M. Z.

W dniu 1 maja r. b. w Poznaniu odbędzie się 1 zjazd związkowy Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Żeńskiej. W zjeździe wezmą udział delegatki z całej Polski. (r).

RZECZY CIEKAWY

Częstka relikwji św. Andrzeja Boboli w Płocku. „Głos Mazowiecki“ po daje wiadomość, że w Płocku znajduje się częstka relikwji św. Andrzeja Boboli. Mieści się ona w starym, owalnym relikwiarzu. Jest to kawałek kości, przy którym znajduje się wizerunek św. Męczennika z opisem cudu, doznanego dzięki wstawianictwu św. Andrzeja, przez ks. Jerzego Barszera w Witebsku. Ów kplan, dzięki modłom do św. Andrzeja Boboli, doznał cudownego uzdolenia oka, co też własnoręcznie opisał na drukowanej kartce, umieszczonej pod wizerunkiem św. Męczennika.

Relikwiarz przechodził różne koleje: znajdował się najpierw w Witebsku, później w Wilnie, wreszcie w kościele w Rostkowie, skąd po upadku świątyni, dostał się do rąk prywatnych. Aż ktoś wiedziony szczęśliwą myślą, odniósł go do Muzeum Diecezjalnego w Płocku, gdzie znajduje się dotychczas.

Obecnie relikwiarz został odnowiony i wkrótce przekazany ma być jednej ze świątyni płockich. (r)

Inauguracja wileńskiej Służby Młodych wypadła słabo

WILNO. Odbyła się wczoraj na Pohulance inauguracja Wileńskiej Służby Młodych. Młodzieży na sali było niewiele. Reszta obecnych reprezentowali starsi członkowie Ozoneu, urzędnicy i delegacja junaków.

P. Szwed odczytał nadesłane przemówienie p. d. N. Barańskiego, przemawiał: mjr. Galinat, p. Ryńca, ze Służby Młodych i p. Kiersnowski. Ryszard był członkiem Legionu Młodych, współpracownikiem „Gazety Polskiej“.

Po zebraniu wysłano depesze holdownicze. Zebranie wypadło słabo. — Ze Związku Młodej Polski było tylko kilka osób z p. Kieńciem na czele, które opuściły swą organizację przechodząc do OZN. (hes).

WRĘCZENIE KARABINU MASZYNOWEGO PUŁKOWI PIECHOTY

WILNO. W dniu 3 maja zostanie dokonane wręczenie ciężkiego karabinu maszynowego ufundowanego ze składek członków Okr. Wileńskiego Bezpartyjnego Zw. Zawodowego Maszynistów Kolejowych w Polsce jednemu z wileńskich pułków piechoty.

KASA BEZPRACENTOWA TO WZROZENIE INICJATYWY JEDNO STEK — TO WZMOCNIENIE NIETYLKO MOŻNOŚĆ ZATRUDNIENIA WŁASNE SIŁY!

PONIEDZ. Dziś 25 Wschód słońca g. 3.57 Zachód słońca g. 6.37 Marka Ew. jutro Kłeta i Mirc

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Cisnienie średnie: 760. Temperatura średnia: + 10. Temperatura najwyższa: + 15. Temperatura najniższa: + 1. Opad: 0,1. Tendencja: bez zmian. Uwagi: pochmurno, rano deszcz.

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

na dzień 25 kwietnia 1938 r. W dalszym ciągu pochmurno z większymi przejaśnieniami w godzinach porannych i środkowych, a z drobnym deszczem na południu kraju. Temperatura dniem około 8 stopni. Stabe wiatry z kierunków zmierzających.

DIJURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują apteki: — Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1), Chomiczowskiego (W. Pohulanka 25), Miejska (Wileńska 23), Turgiela (Niemiecka 15), Wysockiego (Wielka 3).

Hotel „St. Georges“ w Wilnie. Pierwszorzędny. Pokoje wygodne ceny tanie. Telefon w pokojach.

Hotel Europejski w Wilnie. Pierwszorzędny. Ceny przystępne. Telefon w pokojach. Winda osobowa.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Komunikat Z. P. O. K. W ramach najbliższego Zjazdu (28 kwietnia r. b.) Dyskusyjnego Z. P. O. K. w lokalu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet przy ul. Jagiellońskiej Nr. 3/5 odbędzie się prelekcja p. inż. Stanisławy Dziwanowskiej, poświęcona propagandzie uczenia balkonów i okien. — 339 Środa Literacka. Dnia 27 bm. utalentowany pisarz, doskonały mówca, Teodor Partnicki ze Lwowa, znany z zeszłorocznej „Środy“ — wygłosi odczyt p. t. „Wiek XX patrzy inaczej na średniowiecze niż wiek XIX-ty“. Podstawą odczytu jest dzieło Zofii Kossak o krucjatach na tle europejskiej literatury pięknej katolickiego humanizmu oraz problematyka „Nowego Średniowiecza“ (Bierdżajew).

TEATRY I MUZYKA

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“ Tvdzień propagandy Teatru. Dziś po cenach propagandowych „Lady Chic“. Jutro, również po cenach propagandowych „Król Włóczągów“. — TEATR MIEJSKI NA POHULANCE. Trzy ostatnie przedstawienia komedii „Wilki w nocy“. Dziś, o godz. 8.15 wiecz. „Wilki w nocy“. Premiera! Z pośród kilkudziesięciu osób biorących udział w „Orestej“ — główne postacie wykonają: Z. Zyczkowska (aktorka teatrów łódzkich) — Klitaimestra, C. Niedźwiecka — Elektra, T. Granowska — Atena, M. Szpakiewiczowa — Pyltje, H. Bilińska — Kasandra, I. Jasińska — Detkowska — Piastunka, W. Staszewski — Orest, R. Hierowski — Agamemnon, T. Surowa — Ajgista, M. Szpakiewicz — Anollona, Z. Koczanowicz — przodownik chóru; Z. Mojska, H. Buyłówna, A. Czaplńska, G. Oranowska, H. Michalska, K. Zastrzeżńska, St. Kubiński, L. Kozłowski, T. Woźniak, P. Poloniski i chóry.

CO GRAJA W KINACH?

HELJOS „Wrzós“ PAN: — „Pensjonarka“ CASINO: — „Gdy kwitną bzy“ MARS: — „Prawo młodości“ ŚWIATOWID: „Skłamałam“ LUX: — „Poświęcenie“ AGRISKO: — „Pietro wyżej“ ADRIA: — „Księża i zebrek“ JUTRZENKA: — „Amerykańska awantura“

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“ Dziś do cenach propagandowych „LADY CHIC“ Jutro „KRÓL WŁÓCZĄGÓW“ Ceny propagandowe.

Rzym, Wie'eń i... polscy celnicy

O CZYM MÓWIĄ WILNIANIE, KTÓRZY POWRÓCILI Z RZYMU.

WILNO. — Do Wilna powróciła grupa pielgrzymów wileńskich, która udawała się z oficjalną pielgrzymką polską do Rzymu na uroczystości kanonizacji św. Andrzeja Boboli, Uczestnicy pielgrzymki, będący jeszcze pod jej wrażeniem, opowiadają z przyjemnością o odbytej podróży, stwierdzając, że pielgrzymka udała się pod każdym względem.

W obie strony mieli podróż uroczajną i przyjemną, wszędzie byli serdecznie witani. Szczególnie zaś poehlebnie wyrażają się o Niemcach (Wiedeń) i Włochach. Urzędnicy niemieccy i włoscy nie tylko nie czynili im żadnych wstrętów, ale przeciwnie, starali się pomóc pielgrzymom, okazując wobec nich daleko posuniętą kurtuazję.

Tak postępowali Włosi i Niemcy. Polacy, niestety, zgola odmiennie. Gdy pociąg przybył do Zebrzydowic, zatrzymano je na trzy godziny, by urzędnicy celni mogli dokonać swych czynności. Zdawałoby się, że to będzie tylko formalność i nie potrwa długo, bo zresztą cóż można przywieźć za 50 złotych?

Jednak z cłem nie poszło tak łatwo. Zmudne czynności trwały kilka godzin. P.P. celnicy szczegółowo wszystko badali, zwracając przytem szczególną uwagę na dewocjonalje, jak poświęcone przez Ojca św. różańce, medaliki i t.p. pamiątki, wzięione po kilka sztuk przez kapłanów i osoby świeckie. Clono je bez należytego przedmiotom powszechnego kultu szacunku. Na tem tle właśnie dochodziło nawet do incydentów.

Pielgrzymi stwierdzają, że większą uwagę zwracano na dewocjonalja, niż na inne przedmioty, zresztą wzięte doprawdy w b. małych ilościach.

Czyż tak godzi się postępować?

Z działalności Kom. budowy Liceum i Gimnazjum w Motodecznie

Dotychczasowy gmach Gimnazjum i Liceum w Motodecznie nie może już pomieścić młodzieży liczącej co roku napływającej. W bieżącym roku szkolnym trzeba było wynająć lokal za pomieszczenie 12 wnolegiej klasy I-ej. Brak odpowiedniego lokalu stoi na przeszkodzie dalszemu rozwojowi zakładu.

W r. 1936 powstał Komitet Budowy Liceum i Gimnazjum na cele którego stanął p. pułkownik dypl. Władysław Michalski.

Komitet czynn starania o zdobycie potrzebnych funduszów na budowę. Jasną jest sprawa, że gmach Liceum i Gimnazjum w Motodecznie musi stanąć z funduszy państwowych, jednak władze szkolne wymagają i od społeczeństwa powiatu młodzieckiego pewnego wysiłku finansowego w kwocie 50.000 zł. na zapoczątkowanie robót. Całkowity koszt budowy wyniesie około 400.000 złotych.

Komitet Budowy przystępując już do rozpoczęcia robót wiosną b. r. jednocześnie rozpoczyna akcję zbierania funduszy od społeczeństwa, i wobec tego zwraca się do wszystkich mieszkańców miasta Motodeczna i powiatu z gorącą prośbą o składanie ctiar na konto P. K. O. 81.100, K. K. O. w Motodecznie.

Wypadki w ciągu doby

WILNO. Stefanowski Tadeusz, zamieszkały przy ul. Słowackiego 24, zameldował policji, że żona jego, Eugenia, zabrała wszystkie rzeczy z mieszkania, podczas jego nieobecności i wyprowadziła się do swej matki, Dory Zablockiej, przy ul. Trockiej 15. (Wartość rzeczy 800 zł.).

Dr. Bergier - Rynni Rywie (ul. Zawalna 46) z przedpokoiu jej mieszkania skradziono parafolkę i rękawiczki, przez nieznaną 3 pacjentki.

Niedźwiecki Jan, (ul. Zawalna 64) właściciel piwiarni, przez nieuwagę, przyjął 5-złotową monetę, wyczołaną z obiegu, zamiast 10-złotowej, z której wydał reszty 7 zł. 80 gr.

Na szkodę Kiszczyc Apollonii, zamieszkałej przy zaułku Dobroczyнным 8 w czasie chwilowej nieobecności domowników, za pomocą otwarcia drzwi po zostawionym kluczem, w skrytce na korytarzu, nieznan sprawca skradł z mieszkania różnych rzeczy, wart. 200 zł. oraz ksiąteczkę P. K. O. z wkładem 300 zł.

Z działalności Wileńskiego T-wa Opieki nad Zwierzętami

WILNO. W ciągu roku 1937 członkowie Zarządu T-wa przy udziale organów Policji Państwowej m. Wilna, dokonali w różnych punktach miasta 113 lotnych lustracji zwierząt domowych, ptactwa, nierogacizny, koni dorozkarskich i ciężarowych oraz przeprowadzono szereg inspekcji dziennych i nocnych, a mianowicie: zlustrowano koni 5744, bydła — 140, cielaków — 1251, trzody chlewnej — 257, drobiu — 1735, co wynosi ogólna ilość zlustrowanych zwierząt — 9127 sztuk.

Na winnych wykroczył przeciw rozp. Pana Prezydenta R. P. o ochronie zwierząt, sporządzono karne doświadczenia w ilości — 188, portokulów policyjnych — 43, ukarano mandatowo — 124 osoby na sumę złotych — 169, opite czcztowano chorych koni — 86.

Przytem Zarząd Towarzystwa powiadamia, iż zawarło umowę z p. D-rek Bakunem „Lecznica dla Zwierząt“ przy ul. Ostrobramskiej, 16, na warunkach ulgowych, w celu stacjonalnego leczenia chorych zwierząt skierowanych pisemnie przez pełnomocników Towarzystwa.

Szczegółowych informacji i zapisy na członków T-wa przyjmuje Sekretariat T-wa codziennie od godz. 6 — 7 w. oprócz niedzieli i świąt, przy ul. Ostrobramskiej 5 — Passaż 22.

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE Dziś o godz. 8.15 wiecz. „WILKI W NOCY“

Jak to bywa na wycieczce...

Każda wycieczka, to zmiana otoczenia, nowe twarze, piękne krajobrazy, oderwanie się chwilowe od codziennej szarżyny i kłopotów, wianzanka świeżych, radosnych wrażeń! Nie dziwnego, że i Feliks G., z zaułka Kucharskiego, wybierając się onegdaj, na wycieczkę, za miasto, cieszył się już zgóry na oczekujące go emocje.

Nucąc i pogwizdując wesoło, opatrzył przed drogą swój rower, naoliwił go starannie i nieobawem, ze skrzyłkami w ramion, popedałował na swym stalowym rumaku w kierunku Lidzkiego Traktu.

Zapomniał całkiem, nieborak, że i za miastem, oprócz pięknej przyrody, istnieje rozmaita dwunozga kanalia, postokroć groźniejsza od najgorszych drapieżników czworonożnych, że na nieopatrzonego wędrowca czyha nieraz zła przygoda!...

Właśnie, beztrósko pomykał traktem, nucąc błękitną dalą drogi, gdy wtem nagle, jak z pod ziemi, wyrosło przed nim trzech podchmielonych i obszarpanych drabów, a jeden z nich krzyknął rozkazująco:

— Ej, ty! Stój! Dokonad tak spieszysia?!

— Moża na szlub? Albo na loterji wygrawszy? Isz jaki pytki! — do-rzucili dwaj inni...

— Ależ, panowie, o co chodzi? Ja... — odezwał się wystraszony podróżny, — zatrzymując rower...

— Ot, nie ja i nia ty, a zła, łachudra, z lisapiedu! — przerwał mu pierwszy „złob“, — A wy, chłopcy! — zwrócił się do kamratów, — poprawia jemu koły, bo źle kreneo sie!...

Opryski nie kazali sobie dwa razy powtarzać i wydobywszy noże, opędzili niemi krajać nowiuteńkie opony roweru...

— Puściecie rower, panowie! Co robicie?! — krzyknął zrozpaczony cyklista, usiłując wyrwać maszynę z rąk łobuzów i zapominając, że jest całkowicie w ich mocy na tem odłudziu!...

— Różnijcia, kulegi! Nia słuchajcia co on bredzi! — zagrzmiał znów ochryply głos prowadzącego, poczem, ze słowami:

— Mówisz, cob puścić? Wot, ja tobi wraz puszcza! Ali nia rowera, a krew z nosa!...

— poczał okładać kijem po głowie nieszezęsnego cyklistę!!

Niewiadomo, czemu się to wszystko skończyło, gdyby nie nadjeżdżający wóz, który spłoszył rozpasałych „brodiągów“!...

Wniosek z powyższej historii nasuwa się sam przez się!

Wobec rozwydrzenia się wszelkiego autoramentu chuliganerji na przedmieściach Wilna i drogach podmiejskich, niezbędnem jest wzmożenie tam patroli policyjnych, chociażby na rowerach tymczasem, jeśli nie stać nas, narazie, na motocykle!... „Winouk“

A FILMOWEJ TAŚMIE „PENSJONARKA“

Deanna Durbin ma za sobą największy atut, jaki wymarzyć można, t.zn. młodość. Urok jej wiśnianej postaci nie potrzebuje poprawek i uzupełnień. Malutkie kłamstwo scenarjusza nie gra roli, bo to, że bohaterka na filmie ma lat czterdzieście, a w rzeczywistości o dwa czy trzy więcej, jest bez znaczenia.

„Penny“, oraz „Ich stu i ona jed na“ to były zaśluzone sukcesy młodej śpiewaczki. „Pensjonarka“ godnie stała obok tamtych. Zreżna, pozabawiona szablonu komedia podobnie może wspanialszym. Łatwe i melodyjne piosenki wplecione są w akcję bardzo szczerze.

Reżyserja (Norman Taurog) wyko-rzystuje wszystkie zalety scenarjusza i wykonawcy ze swej strony wnoszą ożywienie i humor. Partnerem Deanny Durbin jest dystyngowany Herbert Marshall, starszy pan w typie ulubionym przez podlotki całego świata. W groteskowej roli kamerdynera występuje specjalista od ról wytwor-nych służących Robert Teateher. Dodatki dość dobre.

Pnącze — zieleń domów

Jeżeli stopień cywilizacji narodu może na określić ilością zużywanego mydła, to miarą rozpowszechnienia upodobań estetycznych będzie niewątpliwie ilość domów obsadzonych pnączami. Miasto i miasteczka Niemiec, Francji, Włoch, Anglii nie mają bodaj domu, na którym by nie krzewiła się zieleń pnączy.

Urok pnączy polega na ekspresywniej lekkości jego postaci, — kontraście jaki tworzy z masywem budynku. Stąd też sadząc pnącze przy domu należy kładąc do zachowania proporcji między płaszczyną ściany a masą zieleń, sadzić raczej rzadko, lodygi rozpinac tak, aby każda z nich wydatniała swój pokrój. Okrywać ściany całkowicie zwarciem, jedynie w wypadku jeżeli są nietynkowane, brzydkie. — Parkawy od strony ulicy ozdobiać, sadząc pnącze od strony podwórka, gałązki przetrzcacać, aby zwisały swobodnie; zawsze unikać symetrii, powtarzanie podobnych motywów.

Porą sadzenia pnączy jest wiosna, jesień mniej odpowiada, gdyż w zimie słabe i niezakorzenione rośliny narażone są na niebezpieczeństwo zgniecenia przez masy spadające z dachów śniegu. Ziemię pod pnącze trzeba przygotować starannie: dołki kopie się na 50 — 60 cm głęboko i średnicy tych samych wymiarów, zasłajac je, jeżeli gleba jest jałowa, dobrą ziemią kompostową lub przynętym nawozem. Gdy ckapry dachów wystają daleko — pnączce posadzone pod ścianami będą stale narażone na suszę; w tym wypadku należy dołki odsunąć od ściany, tak by znalazły się pod okapami. Jeżeli jest to niemożliwe, pamiętać o częstym, obfitem polewaniu. Przy sadzeniu korzenie rozkłada się równomiernie na jednej z prostopadłych ścianek dołku, uważając, by szyzka korzeniowa znalazła się na poziomie gruntu, lub nieco niżej.

Po posadzeniu dobrze podlać. Lodygi pnączy, za wyjątkiem samociecznych, których w naszym klimacie hodować nie można — umocowuje się na siatce z drutu ocynkowanego, karbowanego, rozpiętego pionowo na hakach. Siatka winna być oddalona od ściany o 6 — 8 cm., by zapewnić swobodne krążenie powietrza między nagrzany murem, a listowiem rośliny. Jeżeli chodzi o rodzaje pnączy — wybór ich jest niewielki. Zimę mamy surową, nawet te, które hodują w Warszawie czy Poznaniu u nas wymarają. Najpospoliszym jest „dzikie wino“ (Anepolopsis quinquefolia) wzrost ma jednak mezożadny; lepiej sadzić „wino Engelmanna“ (Anepolopsis Engelmanni), rów nie niewybredne, a ciękawsze w rysunku i zabarwieniu liści.

Na ścianach północnych niezbędnie silnie zacienionych dobrze się czuje kokorniak (Arystolochia Siphon) roślina o dużych sercowatych liściach i nitych, do fajetek kształtem podobnych kwiatów. Liście ja jesieni nie barwią się. — Pamiętaj u nas ogólnie rozpowszechnionym, nieczem niezasadnym przesad o zawilgoceniu budynków przez pnączce. Na obalenie jego niech posłuży Anglia, kraj klasycyznej mgły, gdzie pnącze są szeroko stosowane; wprawdzie liście ich cieniują nieco ściany, w zamian jednak chronią w czasie deszczu przed spływającą wodą.

CUKIER DLA PSZCZOŁ

Wojewódzka Sekcja Pszczelarska W. T. O. i K. R. w Wilnie (ul. św. Jacka 2), zawiadamia organizacje pszczelarskie, Kółka Rolnicze i pszczelarzy z całego terenu województwa Wileńskiego, że wobec braku żywności w pasiekach, podwyższono nomrę przydziału cukru nieopodatkowanego do podkarmienia pszczół, po cenie zmniejszonej do 4 — (cztery) zg. cukru na jeden pień pszczół w roku 1938.

Pszczelarze, którzy otrzymali już po 2 kg. mają możliwość otrzymania dodatkowo jeszcze po 2 kg.

Po cukier należy zwracać się do Okręgowych Towarzystw Organizacji i Kółek Rolniczych swojego powiatu, bezpośrednio lub przez Kółka Rolnicze i Sekcje Pszczelarskie.

CASINO JEANNETTE MACDONALD oraz Nelson EDDY w przepięknym arcyfilmie „GDY KWITNĄ BZY“ Swietny nadprogram. Początki punktualnie: 15.30, 18, 20.30, 22.30.

HELIOS Kolosalne powodzenie. ZŁOTA SERJA FILMOW POLSKICH Ulgi ważne. Dla młodzieży dozwolone.

Deanna DURBIN jako „PENSJONARKA“ CZARUJĄCY DOJĄTEK KOLOROWY

MARS Sensacyjny film, pełen dynamiki i napięcia dramatycznego PRAWO MŁODOŚCI Ojciec i syn walczą o serce jednej kobiety...

Chrześcijańskie Kino „SWIATOWID“, Mickiewicza 9. Wielki świąteczny program. Wzruszając drama najczulszych uczuć p. t. „SKŁAMAŁAM“

NAJWIĘKSZA W WILNIE PAROWA FARBARNIA I CHEMICZNA PRALNIA A. WOJTKIEWICZ Pracownia: Wilno, Bonifratska 2. Tel. 20-45. Oddział: Mickiewicza 22.

Programy radiowe WILNO

Poniedziałek, dnia 25 kwietnia 1938. Patrz program warszawski. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 — chwilką LOPP Kolejowego. 13.10 Szybownictwo wileńskie. 13.15 Koncert symfoniczny. 14.25 Fragmenty powieści „Soból i palma“ — Józefa Weysenhoffa. 14.35 Muzyka popularna. Patrz program warszawski. 15.45 „Z pieśnią po kraju“ — audycję prowadzi Genadiusz Cytowicz. Patrz program warszawski. 18.10 Skrzynka ogłoszeń — prowadzi Tadeusz Łopalewski. 18.20 Koncert Orkiestry Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 18.40 „Droga do Daugiel“ — Zofii Bohdanowiczowej. Fragment z powieści odznaczony I nagrodą na konkursie Księgarni św. Włodziecha. Czyta autorka. 18.50 Program na wtorek. 18.55 Wileńskie wiadomości sportowe Patrz program warszawski. 23.00 Tańczymy. 23.30 Zakończenie programu.

„DWOREK KRESOWY“ TEL. 21-32 ŚNIADKÓW 1 Bogaty wybór WIN, WÓDEK pierwszorzędnych firm krajowych, zagranicznych. Codziennie interesujący koncert od godz. 20. OBFITNY BUFET ZIMNY.

GUSTOWNE, MODNE KOSZULE krawaty, apaszki PŁASZCZE W. Nowicki WILNO 30 Nowości sezonowe. GRUŻLICA PŁUC jest nieubłągalna i corocznie, nie robiąc różnicy dla pci. wieku i stanu. pociągają bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych: bronchitu, grypy, uporczywego męzającego kaszlu i t. p. stosują pp. lekarze „BALSAM TRIKOLAN — AGE“, który ułatwia wydzielanie się płwociny, usuwa kaszel.

Lokale

DWA POKOJE osobno lub razem do wynajęcia od zaraz. Wygody, słoneczne, suche, ciepłe. Parter. — Dąbrowskiego 12 m. 9.

Poszukują pracy MAŁŻENSTWO bezdzietne przyjmie jakakolwiek pracę za mieszkanie. Oferta do adm. „Słowa“.

MASZYNISTKA poszukuje pracy. Zgłoszenia do Słowa dla „staremej“.

HAFCIARKA przyjmuję zamówienia haftu kolorowego, poduszki, makatki, serwety etc. Ceny przystępne. Zamówienia do adm. „Słowa“ dla „Haliny“.

ROZNOA CHORA MATKA z dwójgim małych dzieci, bez żadnej pomocy w skrajnej nędzy, prosi Czytelników o pomoc dla swych dzieci. Łaskawe ofiary proszę kierować do administracji „Słowa“ dla „Matki“.